

## Ciężkie czasy pokoju, straszne czasy wojny 1918-1921 - czasy „narodzin” OSP w Wężewie



Fot. 1. Reprezentacja ułanów Wojska Polskiego

*W Wężewie w gminie Krasne, tuż po wojnie polsko – bolszewickiej, w roku 1921 zorganizowano Ochotniczą Straż Pożarną. Wkrótce będziemy więc obchodzić 100–lecie istnienia tej jednostki. Z okazji tej rocznicy postanowiłem pozbierać dokumenty i zdjęcia z tego okresu oraz opowiadania najstarszych obecnie mieszkańców naszej wsi, i przedstawić je na stronie internetowej naszej straży, aby uświadomić młodym pokoleniom, w jakich warunkach i okolicznościach ją zorganizowano. Materiały zbierałem kilka lat, często otrzymywałem zdjęcia i dokumenty z rodzinnych archiwów, które starannie skanowałem i udostępniałem na stronie internetowej straży w cyklu pt. „Ściana tradycji OSP w Wężewie”. Lecz największe wrażenia, jakich doznałem wywarły nie dokumenty a rozmowy z ludźmi i ich wspomnienia, a ściślej mówiąc wspomnienia ich rodziców i dziadków, którzy byli świadkami lub uczestnikami wojny polsko – bolszewickiej. Serdecznie dziękuję wszystkim Osobom, które podzieliły się wspomnieniami swoich rodziców i dziadków, a szczególnie osobom urodzonym w okresie dwudziestolecia międzywojennego.*

Po I wojnie światowej na naszych terenach skala zniszczeń i biedy była ogromna, wiele rodzin straciło bliskich. Wato przypomnieć, że nierzadko Polacy walczyli przeciw sobie w obcych mundurach, w zwalczających się armiach rosyjskiej i pruskiej. Jak wspominali kombatanci tej wojny, tylko w okresie

świąt Bożego Narodzenia, lub krótkich zawieszek broni na froncie mogli wyjść z okopów i wspólnie pośpiewać kolędy, czy porozmawiać po polsku o ich smutnej doli i pomarzyć, że już wkrótce ramię w ramię będą walczyć, ale już o wolną Polskę. Już wtedy wiadano, że na ziemiach zajętych przez armię niemiecką tworzy się Polska Organizacja Wojskowa, której biura terenowe utworzono między innymi w Krasnem i Zielonej już w 1916 r. Początkowo zapisywano się niechętnie, gdyż jak pamiętamy na naszych terenach był zabór rosyjski, wielu mieszkańców naszych terenów walczyło w wojsku rosyjskim, lecz po klęsce wojsk rosyjskich i podpisaniu pokoju z Niemcami na froncie wschodnim sytuacja się odmieniła. W lipcu 1916 r. do POW zapisał się między innymi Jan Błaszczak, chłopak który mając 19 lat wstąpił do wojska i tak zaczął się jego szlak bojowy, który trwał do zwycięstwa nad bolszewikami i zdemobilizowania w kwietniu 1921 roku.

Na przełomie lat I wojny światowej a przed wojną z bolszewikami obraz życia w Wężewie i w pobliskich miejscowościach był przygnębiający. Panował powszechnie głód i ciągły stan zagrożenia napaścią ze strony maruderów, dezertersów lub zwykłych bandytów. Już w 1915 r. przy parafiach w Krasnem i Zielonej powstały Gminne Komitety Obywatelskie, których zadaniem było gromadzenie żywności i środków



Fot :2 Żołnierze z Wężewa z 1920 rok ( arch .OSP )

finansowych, by pomagać najbiedniejszym. Pomagano także rodzinom osób wcielonych do wojska, sierotom, bezdomnym i poszkodowanym na skutek działań wojennych. W celu zapobieżenia drożyznie i spekulacji spożywczej Komitet Obywatelski sprowadzał i rozprzedawał artykuły żywnościowe po najniższej możliwej cenie. Wielkim organizatorem komitetu i jego działań wykazał się Pan Adam Cichocki zarządca majątku wsi Żbiki, późniejszy twórca i pierwszy prezes OSP Żbiki – Wężewo. Pomimo tych szlachetnych działań warunki życia w naszej miejscowości w przeddzień wojny polsko–bolszewickiej



były bardzo trudne. Uprawy i pola były zniszczone, zagrody i obory świeciły pustkami. Częstym pożywieniem w okresie od wiosny do jesieni była "zupa" z komosy, nierzadko bez żadnych dodatków. Dziki szczaw był rarytasem. Pomimo odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 r., ludzie byli przygnębieni i pełni obaw o przyszłość swoją i swoich dzieci. Szczególnie bano się bandytów i złodziei, którzy mogli ukraść i tak szczupłe zapasy żywności. Największym skarbem w owym czasie były krowy, więc najczęściej trzymano je w domu lub pod stałą strażą w zagrodach. Dochodziły sygnały o napadach na mieszkańców i ich dobytek, jak na przykład w Woli Wierzbowskiej w gminie Bartoły, czy w gminie Młock w pow. ciechanowskim, gdzie zginął człowiek w pogoni za bandytą przebrany w błękitny mundur. We Wróblewie w gminie Gołymin znaleziono zwłoki kobiety, która została zamordowana broniąc swego



Fot 3 żołnierze z Węzewa lata 30 XX wiek (arch. OSP)

mienia. Grupy bandytów grasowały w lasach koło Krasnosielca i Podosia, robiąc nocne wypady aż do Krasinca i okolic. Przykładów bezprawia było dużo i w odpowiedzi na nie w Węzewie, jak i w innych miejscowościach, zawiązywały się strażę sąsiedzkie i grupy wsparcia. Co noc, jak i w ciągu dnia zwykle dwóch lub trzech mężczyzn, przeważnie sąsiadów, patroloowało miejscowość i wypatrywało zagrożeń. Zdarzało się, że zatrzymywano ludzi bezdomnych, włóczęgów lub uchodźców, których po zatrzymaniu zaprowadzano do sołtysa, a ten wyznaczał gospodarza we wsi, u którego w ramach możliwości przenocowano i nakarmiono te osoby. W Węzewie było kilku tak zwanych bogatszych gospodarzy, u których pracowali pomocnicy rolni i służba. Zdarzało się, że mieszkali w wynajętych pomieszczeniach z całymi rodzinami, dostawali od gospodarzy kawałki ziemi tzw. "ligi" lub „zagony”, na których przeważnie sadzono ziemniaki. Za wynajęte pomieszczenia i kawałki ziemi pracowali w polu u swoich pracodawców. W owych czasach rodziny były nierzadko wielodzietne i rodzice zmuszeni byli do ciężkiej pracy, by wykarmić swoje dzieci. W czasach głodu dochodziło nierzadko do konfliktów i kradzieży. Kradziono kury czy zboże, i choć często wiedziano, kto to zrobił nie robiono z tym nic lub prawie nic, wszyscy czekali na lepsze czasy, które musiały w końcu nadejść. Nadzieje na lepsze jutro dawała prasa czytana przez nielicznych umiejących czytać. Osoby

wykształcone były rzadkością na wsi. Istniała szkoła ludowa w Krasnem, gdzie można było ukończyć 4 klasy podstawowe, jednak to kosztowało i zabierało dzieciom dużo czasu, tak bardzo potrzebnego do pracy w gospodarstwie. Najczęściej z gazet dowiadywano się o poczynaniach Rządu odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Na przykład Dekretem z dnia 27 stycznia 1919 r. /dz. Praw. Nr.11, p127/ ustanowione zostały państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami i do kompetencji tych urzędów odniesiono pośrednictwo pracy dla poszukujących jej za granicą oraz opiekę nad pracownikami sezonowymi, udającymi się za granicę. Dekret ten wydany został z ministerstwa spraw wewnętrznych dnia 11.04.1919 r.. Do urzędu Powiatowego w Przasnyszu wpłynęło to pismo dnia 17.04.1919 r.. W dniu 24.01.1919 r. ukazał się **Okólnik** do lekarzy powiatowych, do przasnyskiego lekarza powiatowego dotarł on dnia 02.02.1919 r. Jest to świadectwo o bardzo intensywnych działaniach władz w wielu dziedzinach młodego jeszcze Państwa Polskiego. Zanim powołana została w lipcu 1919 r. Policja Państwowa, do tego czasu bardzo pręźnie działała na naszych terenach Milicja Ludowa, która miała pełną nazwę: Republika Polska Milicja Ludowa Okręg Łomżyński Obwód Przasnyski. W marcu 1919 r. komendantami tejże milicji byli Julian Kołakowski i Zygmunt Grodzki. Ci komendanci wyznaczali na terenie swojego powiatu Straż Obywatelską oraz Policję Honorową i rozdawano broń jej członkom, np. w Gminie Karwacz w miejscowości Gostkowo członkami Straży Obywatelskiej byli Jan Sosnowski i Jan Motacki. Członkowie tych formacji w okresie późniejszym, w czasie nawały bolszewickiej, walnie wstępowali na ochotnika do 213 pułku piechoty, a po wojnie zostawali funkcjonariuszami Policji Państwowej. Mieszkańcy Wężewa uzyskiwali najświeższe informacje w kościołach w Bogatem, Krasnem czy Zielonej, gdzie księża odczytywali odezwy do narodu od Rządu Rzeczypospolitej i informacje ogólne, co się dzieje w kraju oraz oczywiście o mobilizacji i nadchodzącej wojnie. Jednak najlepszym lokalnym źródłem informacji była gospoda w Wężewie, którą prowadził Pan Antoni Nałęcz. Tuż po wojnie starał się on o koncesję na sprzedaż niskoprocentowego alkoholu, pisząc w dniu 03.06.1922 r. prośbę o zezwolenie do Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Ciechanowie. Pismo to zostało odnotowane w dzienniku korespondencyjnym posterunku Gminy Zalesie. W gospodzie dochodziło pomiędzy mieszkańcami do największych dyskusji i sporów na żywotne tematy. Pomimo nakazu Komendantów Powiatowych do podległych Posterunków, by przesyłano im „Raporty Sytuacyjne” z informacjami o zebraniach bolszewickich, napadach bandyckich,



Fot 3 Ułan z Wężewa lata 20 XX wiek (arch. OSP)

strajkach i stosunku ludności do władz, zdarzyło się raz czy dwa, że doszło do agitacji bolszewickiej przez bliżej nieznanymi osobnikami, co budziło podejrzenia, w czyim interesie oni przemawiają i czego chcą? Raporty te były przesyłane praktycznie przez cały 1920 r.. Nie wykryto na naszych terenach zbyt dużo agitatorów bolszewickich. Było

kilka spraw i osób oskarżonych o agitację bolszewicką. Jedną z nich była sprawa Józefa Wdowika, która ciągnęła się przynajmniej do 28.10.1923 r., a wyrok został oddalony, ale dozór policyjny pozostał. Oczywiście większość agentów bolszewickich uciekła razem z wycofującą się armią czerwoną do Rosji i słuch po nich zaginął. Największym agentem bolszewickim urodzonym w Ciechanowie, ale mieszkającym do 1907 roku w Krasnem, był bez wątpienia Marcei Nowotko. Podczas wojny polsko-bolszewickiej był sekretarzem Polrewkomu w Wysokim Mazowieckim. Ile w tym czasie wyroków śmierci wydał i wykonał kierowany przez niego „rewkom”, nie wiadomo, gdyż nie zachowały się dokumenty, jednak historyk Wojciech Roszkowski wymienił Nowotkę, jako jednego z tych, którzy ponosili największą odpowiedzialność „za krew polską przelaną wówczas w interesie bolszewickiego imperium”. Władze starostwa w Przasnyszu prewencyjnie poinformowały Komendanta Policji w Przasnyszu, że Województwo Warszawskie odmówiło zalegalizowania Stowarzyszenia „Strzała Robotnicza”, w Przasnyszu, którego zarząd stanowili zamieszkali w Przasnyszu: Fajga Olszmar, B. Zylberglajt i Chana Ber, z poleceniem ścisłego nadzoru, aby to niezarejestrowane stowarzyszenie nie działało nielegalnie. Pismo to dotarło 28.02.1920 r., czyli niedługo przed wzmożoną i nasiloną agitacją bolszewicką i ofensywą na zachód.

Wyczekiwana wiosna 1919 r. przysłała z nowymi nadziejami, a także z zagrożeniem nową wojną z Rosją. Pobór do niepodległego Wojska Polskiego trwał praktycznie od jego powstania w 1918 r. i chętnych było wielu. Wstąpił do niego z organizacji POW, już 22 IX 1918 roku Jan Błaszczak, pseudonim „Miecz” lub „Kret” z Wężewa i rozpoczął swoją służbę w walkach o Lwów, za co dostał odznaczenie oraz Krzyż POW =4586 i oczywiście już po wojnie w 1933 roku Medal Niepodległości. Posiadał też odznaczenie za 10 – letnią służbę, jako prezes straży pożarnej. Trwają ustalenia, czy był prezesem w Krasnem czy w Wężewie, bo mieszkał w obu tych miejscowościach. W 1938 r.

zamieszkał w Legionowie. Po ogłoszeniu mobilizacji ochotników do niewypowiedzianej wojny z bolszewikami na wschodzie zgłosiło się bardzo dużo wężewiaków i mieszkańców z okolicznych wsi. W dniu 18.03.1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego, a konkretnie do 12 Kompani 5 Pułku Piechoty Legionów, Błaszczak Leopold. Został wysłany na front i już 5.11.1919 r., w opinii przełożonych i na ich wniosek, zasłużył na stopień orderu. St. sierżant, dowódca plutonu Adamczyk Antoni, o szeregowym Leopoldzie Błaszczaku napisał w kwestionariuszu: *„Bardzo dobry wywiadowca pod względem zaangażowania na linii stawiany za wzór”*. Niedługo później dostał się on do niewoli, z której uciekł i prawdopodobnie po kilku miesiącach tułaczki z Syberii wrócił do swojego oddziału. Na wniosek swoich bezpośrednich przełożonych, prawdopodobnie za bitwę nad Niemnem, dostał Krzyż Walecznych. Dowódcą pułku był major Jerzy Dobrzański, słynny Dąb Biernacki, a zgodę na odznaczenie wyraził dnia 24.08. 1921 r. dowódca dywizji generał podporucznik Rydz Śmigły oraz dowódca armii generał porucznik Szeptycki. Między innymi w opisie czynów jakich dokonał czytamy *„Wysłany na patrol z dwoma legionistami przyprowadził dziewięciu jeńców i dwa wozy z amunicją”*.



Fot 4. Antoni Zarodkiewicz, ułan z 1920 roku (zm. 1949 r.)( arch OSP)

Dnia 12.06.1919 r. poborowym z Wężewa został Marian Bojarski, którego przydzielono do Oddziału Sztabowego Batalionu Zapasów 1 Pułku Piechoty Legionów i 7.07.1919 r., już z przydziałem taktycznym, skierowano go do jednostki w Jabłonnej pod Warszawą. W wyciągu z wojskowej księgi ewidencyjnej szeregowca widnieje wpis z dnia 24.09.1919 r., jako dowód jego pracy w sztabie. Także inni mieszkańcy Wężewa służyli młodej ojczyźnie i na pierwszej linii frontu jak i w sztabie. Na podkreślenie zasługuje także postawa dzierżawcy majątku w Żbikach Tadeusza Bojanowskiego wielkiego sponsora i dobrodzieja OSP, który przy końcu 1918 zaciągnął się do wojska. Jako ochotnik służył w 2 Pułku Ułanów Grochowskich i brał udział w walkach o Lwów, potem przesłany do Tarnowa przeszedł do Ułanów Krechowieckich. W 1920 r. w Komorowie pod Zamościem, w bitwie z wojskami Budionnego, został ranny w głowę, Odznaczony Krzyżem Walecznych. Kogo było stać na konia, to służył w ułanach, tak jak Antoni Zarodkiewicz, w 11 Pułku Ułanów Legionowych, który



po wojnie stacjonował w Ciechanowie. Antoni Zarodkiewicz, późniejszy prezes OSP w Wężewie, żołnierz AK, został zamordowany w 1945 r. przez gestapo. W wojsku służyli także: Antoni Zarodkiewicz, z drugiej linii Zarodkiewiczów, ze swoimi czterema braćmi, działacz OSP zmarły w 1949 r.. Dwóch najstarszych, Jan i Aleksander służyli jeszcze trzy lata w wojsku carskim w Irkucku, a później wstąpili do armii generała Hallera i wraz z nią przez Morze Północne przedostali się do Francji, a później do Polski. Następny brat Józef służył w piechocie, a najmłodszy Władysław Zarodkiewicz walczył prawdopodobnie ramie w ramie w ułanach razem z Tadeuszem Bojanowskim, a po wojnie z racji młodego wieku musiał dosłużyć kilka miesięcy w Wojsku Polskim. Po powrocie do Wężewa wstąpił do OSP i kilka lat później ukończył kurs naczelników OSP w Krasnem w 1930 roku. Jacek Kacprzak, którego opowieści o służbie w wojsku carskim w Armenii budziły zachwyt i niedowierzanie, służył w jednostce mieszczącej się niedaleko legendarnej góry Ararat (obecnie w Turcji), na której miała osiąść arka Noego. Mieliśmy więc wężewiaka aż w Armenii! Oczywiście w armii byli także przedstawiciele rodzin Ostrowskich, Szczyglaków oraz Otłowskich. Śmiem twierdzić, że w czasach podporządkowanego Rosji Królestwa Polskiego (tzw. Kongresówki) z każdej rodziny w Wężewie byli żołnierze w armii carskiej. Wielu z nich później po powrocie do domu stanowiło trzon nowo powstałej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Żbiki - Wężewo, która powstała w 1921 roku. Był nawet taki wymóg, że członkiem tej OSP mógł zostać tylko mężczyzna po odbyciu służby wojskowej. Trzeba podkreślić, iż Generalny Inspektor Armii Ochotniczej Generał Broni Józef Haller, na skutek przedstawienia delegacji Związku



Fot 5: Strażacy z Wężewa (lata 20 XX wieku) w środku Władysław Zarodkiewicz ( arch. OSP)

Floriańskiego, przychylając się do wydanej przez Zarząd Główny odezwy werbunkowej do straży ogniowej, zezwolił na tworzenie kompanii strażackich w Armii Ochotniczej. Na odzew ojczyzny zgłosiło się bardzo wielu strażaków, w tym również z Przasnysza i okolic.

Wojna polsko-bolszewicka rozpoczęła się 14 lutego 1919 r. W 1920 r., tuż przed przybyciem armii bolszewickiej na nasze tereny, trwała powszechna mobilizacja i przygotowania na przyjęcie wroga. Oddziały polskie cofające się przed armią bolszewicką w stronę Ciechanowa i

Płocka, były o dziwo zdyscyplinowane i wycofywały się w pełnym zachowaniu sztuki wojennej, zadając straty goniącym ich czerwonoarmistom. Po przegranej przez nasze wojsko bitwie pod Ostrołęką 5.08.1920 r., mimo bohaterskiej postawy, armie bolszewickie opanowały praktycznie całe północne Mazowsze, od Pułtuska do Płocka oraz Mławy. Okres okupacji bolszewickiej na naszych terenach trwał 15 dni i to był straszny czas, tak opowiadali mieszkańcy wsi. W czasie odwrotu żołnierze polscy mówili i ostrzegali o okrucieństwach Armii Czerwonej. Powszechnie było palenie dworów i grabienie bogatszych gospodarzy, złodziejstwo i okrucieństwo było jej wizytówką. Część ludności nie chciała w to wierzyć, przecież to armia robotniczo – chłopska nadciąga i jeszcze do tego przecież Rosjanie to kulturalny naród, znamy ich dobrze, sześć lat temu byli naszymi sąsiadami. Jednak, co bardziej ostrożni pochowali swoje skarby, żywność i bydło w lesie i w wykopanych ziemiankach i skrytkach. Oczekiwano z wielkim zainteresowaniem tej armii chłopskiej i się doczekano. Zaraz po przejściu frontu wszyscy zwrócili uwagę, iż ta armia w niczym nie przypomina armii tak dobrze znanej w czasie caratu. Strach padł, gdy się patrzyło na mongolskie rysy żołnierzy przypominających bardziej hordy Czyngis - chana. Zaczęło się od grabieży i szukania żywności, nie można było się porozumieć, gdyż żołdactwo nie rozmawiało po rosyjsku. Większość mężczyzn z Wężewa służyła w Armii Polskiej i nie miał kto bronić mieszkańców od grabieży i bicia. Zauważono, że wszyscy byli brudni, pijani, z morderczym zapałem. Trwało to krótko, bo przybył oficer i krzyknął coś, czego nikt z Polaków nie zrozumiał, lecz wszyscy żołnierze zerwali się i pojechali w stronę Ciechanowa. Niedługo po tym do Wężewa przybyło dwóch mężczyzn dobrze wyglądających, w ładnych skórzanych kurtkach i lśniących butach, mówiących pięknie po polsku. Zaczęli pięknie przemawiać o rewolucji i pięknej przyszłości w kraju rad. Zbyt dużo osób ucierpiało od żołnierzy i pojawiły się skargi na czerwonoarmistów. Ten, który krzyczał najgłośniejszemu został dotkliwie pobity, w jego obronie stanęło dwóch braci, którzy nie byli mieszkańcami Wężewa, ale prawdopodobnie polskimi żołnierzami w przebraniu, przedzierającymi się do swojej jednostki. Wtedy to agenci bolszewicy wyciągnęli broń i zabrano tych braci. Jednemu z nich kazano kopać grób w lesie koło Szwejk, a drugi miał się temu przyglądać. Następnie morderca wykonał egzekucję, a drugi z braci musiał zakopać zwłoki. Po tym wydarzeniu świadek tej zbrodni miał wrócić do wsi i wszystko opowiedzieć, by dać świadectwo, co się dzieje z osobami, którym się nie podoba nowa władza. Ludzie zamykali się w domach i bali się wychodzić na dwór. Gdzieniegdzie zaczęły palić się gospodarstwa i ginąć ludzie bez wieści.



Zwyrodnialcy mający długi wskazywali, kto może się przeciwstawić władzy bolszewickiej. I te osoby przepadały bez wieści a ich majątek był palony. Straszny to był czas i nie dziwi nas późniejsza postawa żołnierzy wyklętych na naszych terenach wobec agentów sowieckich i ich pomagierów.

Odwetowe, zwycięskie natarcie armii generała Sikorskiego trwało od 18 sierpnia w kierunku Ciechanów-Mława-Przasnysz, a jego celem było zdobycie tych miast. Po zwycięskiej bitwie polskich wojsk nad rzeką Wkrą 18 sierpnia, przełamaniu frontu pod Nasielskiem oraz szybkim marszu na północ w stronę Ciechanowa i Przasnysza, następnym celem było zdobycie Przasnysza. Po wielkim zaskoczeniu i klęsce bolszewików nad rzeką Wkrą koło Nasielska, w ciężkim położeniu znalazła się 4 Armia sowiecka, która była nad dolną Wisłą. Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz koncentracji sił w dniu 20 sierpnia w rejonie Ciechanów – Przasnysz– Maków Mazowiecki. W tym samym czasie, konkretnie 19 sierpnia, gen Sikorski wydał rozkaz zajęcia Przasnysza. W rejon koncentracji wojska, w celu natarcia na Przasnysz, został wysłany Lidzki Pułk strzelców, (później przemianowany na 76 pułk piechoty), będący odwodem Dywizji Ochotniczej. Żołnierze tego pułku składali się niemalże wyłącznie z Polaków mieszkających na terenach dzisiejszej Białorusi i Litwy, których los skierował do nas, by walczyli za naszą wolność. Zadaniem pułku było przemieszczenie się w rejon Krasnego i okolic i czekanie na dalsze rozkazy. Dowódcy pułku nie zdawali sobie sprawy, że teren ten jest opanowany przez strzelców armii bolszewickiej. Po wkroczeniu do naszej miejscowości Armii Polskiej w dniu 20.08.1920 r. euforii nie było końca, ludzie się cieszyli i na kolanach witali z kwiatami naszych żołnierzy. Natychmiast ostrzeżono naszych żołnierzy o okopujących się żołnierzach z czerwoną gwiazdą na polach między Wężewem a Krasnem.

Wieczorem 20 sierpnia przyszedł rozkaz natarcia na bolszewików następnego dnia, tj. 21.08.1920 r. Rano, na polu między drogą z Wężewa do Krasnego a lasem, przed torami kolejki i drogą w kierunku cmentarza, rozpoczęła się bitwa z bolszewikami będąca początkiem tzw. bitwy o Przasnysz. Z opowiadań naocznych świadków wynika, że natarcie nastąpiło bardzo szybko i zdecydowanie. Młode wówczas osoby cywilne, świadkowie tej bitwy na bagnety, opowiadali o niej swoim dzieciom i wnukom. Bolszewicy zostali pokonani i wyparci z Krasnego w kierunku Przasnysza. Równocześnie na Przasnysz, wzdłuż rz. Węgiejki, nacierał bez powodzenia 202 pułk piechoty. Lidzki pułk opanował południowo-zachodnią część miasta i wylot szos z

Przasnysza na Mławę. Przeciwnik stawiał zacięty opór w centrum miasta i kontratakował. Wieczorem, kosztem dużych strat Polacy opanowali miasto. O rozstrzygnięciu bitwy zdecydowało nadejście czołowych oddziałów 17 DP. Zajęcie Przasnysza przez Polaków skomplikowało i tak trudne położenie 4 Armii sowieckiej.

Ci, którzy mogli i chcieli, poszli razem z wojskiem do Przasnysza. Zaczęto wyłapywać agentów i przekazywać ich wojsku. Co ciekawe, nie dochodziło do samosądów i zemst na ludziach, którzy złamali się pod wpływem agentury bolszewickiej. Później przekazywano ich, a

także dezertersów z obu armii, do policji. Po przejściu frontu życie wróciło do normy, wyczekiwano powrotu bliskich z wojny i pokoju, odbudowywano gospodarstwa. Walki w wojnie polsko-bolszewickiej zakończyły się 18 października 1920 r. a traktat pokojowy podpisano 18 marca 1921 r.

***Chwała Poległym i Bohaterom!***

**Kwerenda i opracowanie:** k.wyszkows@wp.pl

**Konsultacje:** Kazimierz Kozłowski, Bogdan Zarodkiewicz, Krzysztof Błaszczak

**Bibliografia:**

- Archiwa Wojskowe: Sygnatura akt I.481.B.10048, Sygnatura akt I.481.B.8350, Sygnatura akt 20.12.1932.MN
- Archiwum Państwowe w Warszawie



Fot 6: Ułan z Węzewa lata 20 XX wiek ( arch OSP)

1. Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy (Komenda Policji Państwowej) Rozkazy Komendanta Policji Państwowej Województwa Mazowieckiego, 1928-1937
  2. Komenda Powiatowa Policji w Przasnyszu: Archiwum Akt Nowych 72/548 sygn. 20 , 72/548 sygn. 21, 72/548 syg.23,72/548 syg.18, 72/548 syg.17
  3. Archiwum Akt Nowych w Warszawie: Dziennik Korespondencyjny Komendy Powiatu Ciechanów Gmina Zalesie
  4. Archiwum w Pułtusk Policja Państwowa w Przasnyszu
- Wikipedia
  - [www.wezewo.osp.org.pl/](http://www.wezewo.osp.org.pl/)
  - Wspomnienia: Stanisława Wendy, Marii Szczyglak, Kazimierza Kozłowskiego
  - Biblioteka Narodowa : „ Przegląd Pożarniczy „wydanie czerwiec – lipiec 1920 rok Nr 10-14
  - Pełka Jerzy „Dzieje ochotniczego pożarnictwa w powiecie ciechanowskim”(1882-2002)-Ciechanów,2002
  - Biblioteka Narodowa : „ Przegląd Pożarniczy „wydanie czerwiec 1927 rok Nr 45-46
  - Zdjęcia i dokumenty ze zbiorów Ochotniczej Straży Pożarnej w Wężewie

Zapraszam wszystkich , którzy chcą podzielić się swoimi informacjami, dokumentami oraz zdjęciami z okresu wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919-1921 ( z naszego regionu ) o kontakt .

Z poważaniem

Naczelnik OSP w Wężewie  
Krzysztof Wyszowski  
[k.wyszkows@wp.pl](mailto:k.wyszkows@wp.pl)  
Tel.506 601 076



STAROSTWO PRZASNYSKIE

L. 365/1

Przasnysz dn, 23/9-20 <sup>415</sup>

Dzi wch  
dn 28/9 1920 7983 ✓

Do  
P. Komendanta Policji  
w Przasnyszu

*P. Distrom  
do wiadomości;  
masz podać do przekazywania  
28/9 1920  
Województwo Warszawskie  
Wojewódzki Urząd N.S.R. p.n.X.  
W. S.*

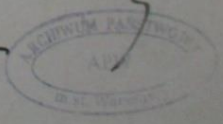
Województwo Warszawskie odmówiło zalegalizowania Stowarzyszenia "Sirzech Robotnicza" w Przasnyszu, zarząd którego stanowili: Fajga Olszner, B. Zylbergajt i Chana Ber zamieszkałe w Przasnyszu. Polecam Panu mieć ścisły nadzór, aby Stowarzyszenie powyższe, wobec niezarejestrowania go nie działało nielegalnie.-

STAROSTA:

*42. Winiarczy*

*Proszę powyższej  
odebrać przyjątem do wiadomości -  
P. S.*

H.G.



*10354*

*3.7.24. I  
Zulymow  
dn 15  
01/15*

P. KOMENDANTA POLICJI PAŃSTWOWEJ  
w Przasnyszu.

W ślad pisma mojego z dnia 31/XII. 1920r. za L. 222/1 polecam donieść mi, czy sprawa z oskarżenia Józefa Wdowika o agitację bolszewicką została ukończona, jaki zapadł wyrok oraz gdzie obecnie przebywa Wdowik.-

Termin: 7 dni.

STAROSTA:

*28.8  
4521.  
nie był oddany  
do r. post.  
sensowno - atak w k. m. m.*



29/10/2018 02:18

Starostwo Mikołaj Po- dow. oso-  
Przemysła- dworny ur. bisty N. 356 17. IV.

opinia w  
Nr.

dnia

TRZĄD  
TOD  
Tyzdz

Przebieg choroby  
to

BIURO KOMITETU KRZYŻA I MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI  
prosi uprzejmie o wypełnienie niniejszego kwestjonariusza, dołączenie 2-ech fotografii i nie-  
zwłoczne przesłanie pod adresem: Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1.

Leg. №  
30846

15/6639

M.

### Kwestjonariusz

dla otrzymania legitymacji, upoważniającej do zniżki kolejowej.  
(wypełnia czytelnie odznaczony).



Nazwisko Blaszczyk (pseud.) Wuiecr

Imię Jan

ile zamężna — nazwisko rodowe

Data i miejsce urodzenia: Wężevo 24 II 1897

Miasto pow Ciochanów

Wieś Wężevo

Gmina Zalesie

Powiat Ciochanów

Województwo Warszawskie

Data wpłacenia kwoty 2 Zł. 24-V 38 rok

Posiadane polskie odznaczenia: verdienst Orleuta za bron  
odznaka 10 letnia pracy w Strazy poiarnej

Jakie otrzymał odznaczenie niepodległościowe: Straz P. ON=4586

Legitymacja Nr. \_\_\_\_\_

2 zł. wpłacono P. K. O.  
poz. 114 z dn. 25.V 1938

Wysłano dn. \_\_\_\_\_

Krzyż Niepodległości z mieczami \*)

Krzyż Niepodległości

Medal Niepodległości

Medal Niepodległości

Data zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczona na dyplomie

z dnia 20/XII 1932. roku

Dokładny adres obecny miasto, ulica, wieś, gmina, powiat, województwo,

poczta: Regjonowo Szymasowska 3  
woj. Warszawskie

Podpis wypełniającego kwestjonariusz

Blaszczyk Jan

Kremiec, dnia 2

1938 r.

\*) niepotrzebne skreślić.